

BIBLICUM ŚLĄSKIE

EDYCJA IV – CYKL: HEBRAICA

Hebraica 12 – Narodzony

Narodzony – w Betlejem

Betlejem położone jest 770 metrów nad poziomem morza, w odległości 9 kilometrów na wschód od Jerozolimy i 150 kilometrów od Nazaretu (czyli trzy lub cztery dni drogi dla ówczesnych karawan). Pierwotnie nazywało się „Bet-Lahamu”, czyli „dom (boga) Lahamu”. Było to bóstwo babilońskie, czczone także przez Kananejczyków. Po zajęciu Kanaanu przez Izraelitów, nazwę dostosowano do języka hebrajskiego i zmieniono na „Bet-lechem”, czyli „dom chleba”. Przy podziale zdobytych ziem, miejscowość ta przypadła rodowi Efrata (1 Krn 2,50-54; 4,4) dlatego też używano zamiennie tych dwóch nazw: Betlejem i Efrata (Rdz 35,19; Rt 1,2; 4,11). Właśnie stamtąd, stamtąd rodu Isai (Jessego) pochodził Dawid (Rt, 4,22; 1Krn 2,13-15).

O Betlejem wspomina już w VIII wieku przed Chrystusem prorok Micheasz (5,1), który mówi o nim, jako o jednym z małych osiedli należącym do pokolenia Judy. Zapewne liczba jego mieszkańców nie przekraczała 1000. W czasach Jezusa Betlejem również było mało znaczącą miejscowością, jednakże leżało przy szlaku, którym szły karawany z Jerozolimy do Egiptu. Już w dawnych czasach wybudowano tutaj schronisko dla karawan (po hebrajsku „gerut” – „schron dla obcych”). Ponieważ zaś budowniczym był Kimham (prawdopodobnie syn przyjaciela Dawida) nazywano je „gerut Kimham” czyli

„schronisko dla obcych Kimhama”. Wspomina o nim Jeremiasz w 41 rozdziale wiersz 17. Gospoda, o której pisze Łukasz być może była właśnie ową budowlą Kimhama, odnawianą w ciągu wieków.

„Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,6-7)

To jedno tylko zdanie kryje w sobie aż trzy niejasności:

1. Dlaczego nie było dla nich miejsca?

Na pewno w związku ze spisem ludności mała osada była wyjątkowo zatłoczona – i to nie tylko sama gospoda, ale i prywatne domy, do których w takich sytuacjach przyjmowano podróżnych. Tym niemniej Józef miał w Betlejem zarówno krewnych jak i znajomych, których mógłby prosić o gościnę. Tak więc mimo przeludnienia jakiś kąt dla dwojga skromnych i niewymagających ludzi by się z pewnością znalazł. Przecież do Jerozolimy rokrocznie pielgrzymowało o wiele więcej ludzi, a jednak każdy z nich jakieś miejsce dla siebie potrafił znaleźć. Egzegeci wyjaśniając ten problem zwracają uwagę na słowa „dla nich” sugerując, że gdyby w ogóle nie było by miejsca w Betlejem, Łukasz napisałby po prostu „nie było miejsca”. Zwrot „dla nich” oznacza, że szukali jakiegoś miejsca specyficznego – zapewne spokojnego i odosobnionego, co, biorąc pod uwagę stan Maryi, nie było niczym dziwnym.

2. Dlaczego, skoro Łukasz wspomina jedynie o żłobie, mówimy, że Jezus narodził się w grocie?

Znając ówczesne czasy jest to wystarczająca wskazówka. Żłób bowiem oznaczał jednocześnie szopę, a szopa mały schron lub grotę wydrążoną w okolicy osiedla, w ścianie pagórka. Również w dzisiejszych czasach w Palestynie takie groty można jeszcze spotkać.

Było to zapewne miejsce ciemne i brudne od nawozu, a być może nawet znajdowały się w niej i zwierzęta. Jednakże było to miejsce nieco oddalone od wioski, a więc takie, jakiego szukali - ciche i spokojne.

Grota narodzenia jest wśród miejsc związanych z życiem Jezusa najczęściej wymieniana, zarówno przez liczne apokryfy jak i inne źródła. Już w II wieku urodzony w Palestynie Justyn Męczennik pisał:

„Gdy więc Dziecię narodziło się w Betlejem, ponieważ Józef nie miał w tej wiosce gdzie zamieszkać, zamieszkał w pewnej grocie niedaleko wioski. I gdy oni tam byli, Maryja porodziła Chrystusa i złożyła Go w żłobie...” (Dialog 78)

Również Orygenes w pierwszym dziesięcioleciu III wieku informuje o grocie i żłobie, odwołując się do powszechnej tradycji:

„w tej okolicy, nawet wśród tych, którzy nie znają naszej wiary” (Contra Celsum I,51).

3. Wreszcie trzeci problem związany z cytowanym zdaniem Łukasza. Dlaczego Jezus jest nazywany Synem pierworodnym, skoro Maryja poza nim nie miała innych dzieci? O tym jednak w następnym artykule.

Narodzony – Syn pierworodny

„Syn pierworodny” (hebr. „behor”) – określenie to miało niezmiernie ważne znaczenie prawne, istniał bowiem obowiązek ofiarowania każdego pierworodnego Hebrajczyka w świątyni.

Zwrot ten stał się również dla niektórych wystarczającą podstawą do twierdzenia, że Jezus nie był jedynym synem Maryi, gdyż w przeciwnym wypadku (wg. nich) słowo „pierworodny” nie miałoby sensu. Pierwszym rzecznikiem tej tezy był Helwidiusz, któremu odpowiedział św. Hieronim:

„I porodziła syna swego pierworodnego.” Na podstawie tego Helwidiusz próbował dowodzić, iż pierworodnym może być nazwany tylko ten kto posiada braci, tak jak jedynakiem jest jedyny syn swoich rodziców. My zaś tak to wyjaśnimy. Jednorodzony jest pierworodnym, nie każdy zaś pierworodny jest jednorodzony. Pierworodnym nie nazwiemy tego, kto nie ma innych braci po swych narodzinach, lecz nie ma ich przed swymi narodzinami.

Zarzuty i wątpliwości w tym względzie można by streścić przytaczając zdanie Lucjana:

Jeśli jest pierwszy to nie jest jedyny, a jeśli jest jedyny, to nie jest pierwszy (Demonax 29)

Czy jednak rzeczywiście? Dzisiaj dyskusja na ten temat wydaje się być zakończona i to wcale nie na korzyść Helwidiusza, Lucjana czy zwolenników ich poglądów. A stało się tak za sprawą pewnego odkrycia archeologicznego. Odnaleziono bowiem kamień grobowy młodej mężatki, Żydówki, która w 5 r. przed Chr. (a więc w czasach, kiedy narodził się Jezus) zmarła podczas porodu. Na owym kamieniu wyryto rzekome słowa zmarłej matki:

Przeznaczenie przyprowadziło mnie do końca mego żywota, wśród boleści przy porodzie pierworodnego syna

Napis ten opublikował C.C. Edgar w „Annales du Service des Antiquites de l’Egypte” i zatytułował „More tomb-stones from Tel. El Yahoudieh” 22(1922), 7-16.

Tak więc fakt ten wyraźnie dowodzi, że – wbrew twierdzeniom Helwidiusza i jego następców – określenie „syn pierworodny” używano również w odniesieniu do jedynaków. Oznacza to zatem, że w nazwanie Jezusa „synem pierworodnym” Maryi nie jest w żaden sposób dowodem na to, że jakoby miała Ona jeszcze innych synów w późniejszym czasie.

Warto również wspomnieć tutaj o innym tekście budzącym wątpliwości. Chodzi mianowicie o fragment Ewangelii wg. św. Mateusza:

Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie, lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus. (1,24-25)

gdzie słowo „zbliżał” oznacza fizyczne współzycie. Niektórzy krytycy w zwrocie „aż” dopatrują się stwierdzenia, iż po narodzeniu się Jezusa owo współzycie miało miejsce. Tymczasem użyty w tym miejscu grecki spójnik jest odpowiednikiem hebrajskiego „ad” odnoszącego się tylko do czynności bezpośrednio po tym spójniku wyrażanej. Nie dotyczy natomiast innych czynności mogących się dokonać w przyszłości. Potwierdzeniem tego jest wiele przykładów z Pisma Świętego. Oto tylko niektóre z nich:

w Mt 28,20 Jezus powiada, że będzie ze swymi uczniami „aż do (heos) skończenia świata”. Fakt, że pada tu określenie „aż do” nie oznacza rzecz jasna, że Jezus nie będzie z nimi już później.

Podobnie jest w J 5,17, gdzie Jezus mówi, że Bóg Ojciec „aż (heos) dotąd działa i Ja działał”, co nie znaczy, że ich wspólne działanie nie następowało też później.

W 1 Kor 4,13 Paweł pisze, że świat odrzucał chrześcijan aż do (heos) teraz, co nie znaczy, że od momentu napisania tych słów sytuacja ta zmieniła się.

W Mt 5,25 czytamy, że każdy powinien być życzliwy (eunoon) swemu przeciwnikowi, dopóki (heos) jest z nim w drodze; nie oznacza to oczywiście, że później ma znów stać się mu nieżyczliwy, wręcz przeciwnie.

W Mt 11,12 czytamy, że królestwo Boże od czasów Chrzciciela aż dotąd (heos) doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je; oczywiście nie oznacza to, że od momentu wypowiedzenia tych słów coś ma się zmienić w sytuacji opisywanej przez Jezusa.

W Mt 22,44, w Łk 20,43, Dz 2,34–35, w Mk 12,36 i w Hbr 1,13 Bóg mówi do Mesjasza, aby usiadł po prawicy Jego, aż (heos) położy nieprzyjaciół Jego pod Jego stopy; nie oznacza to, że Mesjasz nie będzie już potem siedział po prawicy Boga, gdy Jego nieprzyjaciele zostaną pokonani.

W Mt 27,8 czytamy, że Pole Garncarza zostało nazwane Polem Krwi, „aż po (heos) dziś dzień”, co nie znaczy, że po dniu, w którym napisano te słowa, nazwa ta przestała funkcjonować i coś się zmieniło w tym względzie.

W Dz 8,40 czytamy, że Filip głosił o Jezusie, aż (heos) dotarł do Cezarei; nie oznacza to, że później coś się zmieniło i Filip nie głosił już o Jezusie.

W Rz 11,8 św. Paweł, cytując ST, pisze, że Żydzi, którzy odrzucili Jezusa, pozostali głusi i ślepi „aż po (heos) dzień dzisiejszy”, co nie znaczy, że w dniu, w którym napisał te słowa, sytuacja ta się radykalnie zmieniła.

W 1 Kor 8,7 Paweł pisze, że niektórzy spożywają pokarmy ofiarowane bożkom „jeszcze do (heos) tej pory”, co nie znaczy, że po napisaniu tych słów sytuacja ta nagle się zmieniła i przestali spożywać te pokarmy.

W 2 Kor 1,13–14 czytamy, że Apostoł Paweł ma nadzieję, iż „aż do (heos) końca” pozostanie chlubą dla Koryntian, co nie znaczy, że w dniu sądu i potem ma przestać być chlubą dla nich.

W 2 Kor 3,15 św. Paweł pisze, że ilekroć Żydzi odczytują Mojżesza, to „aż po (heos) dzień dzisiejszy” na ich sercu jest zasłona; nie oznacza to, że po tym dniu coś miało się zmienić pod tym względem.

W 1 Tm 4,13 św. Paweł pisze do Tymoteusza, żeby „do (heos) czasu, aż” Paweł przybędzie do niego, ten zajmował się nauczaniem chrześcijan; nie znaczy to, że potem Tymoteusz miał już tego nie robić.

W Jk 5,7 czytamy, że chrześcijanie mają być wielkoduszni „aż do” (heos) przyjścia Pana, co nie znaczy, że potem mają przestać być wielkoduszni.

Podobnie jest w greckim tekście Septuaginty.

Np. w 2 Krl 6,25 czytamy, że król Aramu oblegał Samarię aż do (heos ou) momentu, kiedy głowa osła kosztowała osiemdziesiąt srebrnych syklów, itd. Jednak nie oznacza to wcale, że po tym momencie król Aramu przestał oblegać Samarię, wręcz przeciwnie, jak przekonujemy się z następnych wersów (2 Krl 6,26n), oblegał ją nadal, a głód w oblężonym mieście wciąż trwał.

W 2 Krl 17,20 czytamy, że Bóg odrzucił Izraela i wydał go w ręce łupieżców, „aż wreszcie” (heos ou) odrzucił go od swego oblicza. Nie oznacza to oczywiście, że Bóg przestał wydawać Izrael na łup grabieżców od momentu, gdy odrzucił wtedy Izraela przed swego oblicza, wręcz przeciwnie.

W Księdze Koheleta 12,2 czytamy, że człowiek powinien pamiętać o Bogu, „zanim (heos ou) zaćmi się słońce i światło”, tzn. do starości (por. przypis do Koh 12,2 w Biblii Tysiąclecia, dalej: BT); oczywiście, to nie oznacza, że pamiętanie o Bogu ma trwać tylko przed momentem przyjścia starości, a potem już nie trzeba pamiętać o Bogu. Wręcz przeciwnie, z punktu widzenia teologicznego na starość trzeba pamiętać o Bogu nawet bardziej, skoro jest się blisko czasu spotkania z Nim. Widać tu bardzo wyraźnie, że grecki termin „aż do” nie musi zakładać zmiany stanu względem stanu poprzedniego, jaki nastąpił przed owym „aż do”.

W Ps 112,8 (w LXX jest to Ps 111,8) czytamy:

„Serce jego stateczne lękać się nie będzie, aż (heos ou) z góry spojrzy na swych przeciwników”.

Tekst ten mówi, że sprawiedliwy nie będzie musiał liczyć się („spojrzy z góry” – patrz przypis do Ps 112,8 w BT) ze swymi przeciwnikami „aż (heos ou) z góry spojrzy” na nich. Z tekstu tego absolutnie nie wynika, że po owym „aż do”, gdy już na nich „z góry spojrzy”, wtedy nagle zaczną się ich lękać. Wręcz przeciwnie, wtedy jeszcze mniej prawdopodobne będzie to, że będzie się on ich lękać, skoro wtedy już nie będzie się musiał z nimi liczyć. Znowu widać tu wyraźnie, iż grecki termin „aż do” nie musi zakładać zmiany stanu względem stanu poprzedniego, jaki nastąpił przed owym „aż do”.

W Ps 72,7 (LXX Ps 71,7) czytamy:

„Za dni Jego zakwitnie sprawiedliwość i wielki pokój, dopóki (heos ou) księżyc nie zgaśnie”.

W tekście tym mamy poetycko wyrażoną myśl, zgodnie z którą w czasach mesjańskich, kiedy już na świecie nastąpi królowanie Boga, nastanie pokój do

czasu, „dopóki księżyc nie zgaśnie”. Nie oznacza to oczywiście, że pokój w królestwie Bożym będzie trwał tylko do jakiegoś określonego momentu, bowiem królestwo to ma panować bez końca.

Widać tu wyraźnie po raz kolejny, że grecki termin „aż do” (tutaj przetłumaczony jako „dopóki”) nie musi zakładać zmiany stanu względem stanu poprzedniego, jaki nastąpił przed owym „aż do”. W tym tekście zachodzi więc sytuacja odwrotna: wiadomo, że zdaniem autorów biblijnych nic się pod tym względem nie zmieni po rzeczonym „aż do” (heos ou) i pokój w królestwie Bożym nigdy nie przeminie.

W 2 Sm 6,23 czytamy, że Mika była bezdzietna aż do (heos) swej śmierci, co oczywiście nie zakłada, że po jej śmierci coś pod tym względem się zmieniło.

W tekście hebrajskim ST stosowano zwrot „aż do teraz” czy „aż do dnia dzisiejszego”, również nie zakładając, że po tym czasie opisywana sytuacja musi się zmienić.

Np. w Ezd 5,16 czytamy, że świątynia jerozolimska jest odbudowywana „aż do teraz” (hebr. ‘ad), co nie znaczy, że po napisaniu tych słów sytuacja się zmieniła i przestano odbudowywać tę świątynię.

W Ezd 6,14–15 czytamy bowiem, że nadal tę świątynię potem odbudowywano. W Pwt 34,6 czytamy, że nikt nie zna grobu Mojżesza „aż po dziś dzień” (hebr. ‘ad–hajom), co wcale nie znaczy, że po napisaniu tych słów sytuacja pod tym względem się zmieniła.

W Joz 6,25 czytamy, że Rachab zamieszkała wśród Izraelitów „aż po dzień dzisiejszy”, co przecież nie znaczy, że po napisaniu tych słów Żydzi zabronili jej wśród siebie mieszkać.

W Joz 9,27 czytamy, że Jozue zezwolił pewnym ludom mieszkać wśród Izraelitów „aż po dzień dzisiejszy”, co nie znaczy, że w dniu napisania tych słów coś się zmieniło (por. Joz 16,10; Sdz 1,21; 2 Sm 4,3).

W 2 Krl 2,22 czytamy, że wody zostały uzdrowione „aż po dzień dzisiejszy”, co nie znaczy, że po tym czasie coś się zmieniło i wody były na powrót trujące.

W Jdt 14,10 czytamy, że Achior obrzezał się i został przyłączony do domu Izraela „aż po dzień dzisiejszy”, co nie znaczy, że po tym dniu nie był już członkiem tego ludu.

W Rdz 19,37–38 czytamy, że Moab i Ammon byli ojcem Moabitów i Ammonitów „aż po dziś dzień” (‘ad–hajom), co nie znaczy, że wedle autora tych słów nie byli nimi też później.

W Rdz 26,33 czytamy, że miasto Beer–Szeba nosi tę nazwę „aż po dzień dzisiejszy” (‘ad–hajom), co również nie znaczy, że po dniu, w którym napisano te słowa, miasto to już tak się nie nazywało.

W Rdz 32,33 czytamy, że Izraelici „aż po dzień dzisiejszy” (‘ad–hajom) nie jadają ścięgna, które jest w stawie biodrowym, co nie znaczy, że po momencie napisania tych słów coś się wtedy zdaniem autora tych słów zmieniło (por. takie samo zastosowanie słów ‘ad–hajom także w Rdz 35,20; 47,26; Lb 22,30; Pwt 2,22; 3,14; 10,8; 11,4 itd.).

Przykłady takiego zastosowania rzeczzonego zwrotu „aż do” w Biblii można by długo mnożyć.

Zatem z punktu widzenia powyższych analiz leksykalnych semickiego sposobu wyrażania się oraz dokumentującego to tekstu greckiego Biblii oczywiste staje się to, że piszący po grecku, a myślący na sposób semicki autor fragmentu Mt 1,25, używając określenia heos w takim sensie, że Maria „nie współżyła” z

Józefem „aż do (heos) czasu, gdy porodziła”, wcale nie musiał informować przez to, że po tym czasie coś się pod tym względem zmieniło i Maria później współżyła z Józefem.